

I. ROZPRAWY I ANALIZY

DOI: 10.17951/et.2015.27.103

Andrzej Szostek MIC
(Lublin)

PRACA OCZAMI ETYKA.
PERSPEKTYWA PERSONALISTYCZNA

Autor, wychodząc od definicji pracy jako działalności zarobkowej, sięga do korzeni pojęcia głębszych niż jej zarobkowy wymiar, przyjmuje za punkt wyjścia perspektywę personalistyczną, szerszą niż chrześcijańska, i stawia pytanie: „Czy i czym praca umacnia i buduje człowieka w jego osobowym człowieczeństwie, czym zaś go może pomniejszać, blokując jego osobowy rozwój?” Odpowiedzi szuka w przekazie biblijnym i antropologii pracy proponowanej przez Jana Pawła II. Przypomina personalistyczny (idealny) model ludzkiej pracy przedstawiony w Księdze Rodzaju i cztery zawarte w nim prawdy-postulaty: by zobowiązanie do „czynienia sobie ziemi poddaną”, czyli kontynuowania „dzieła tworzenia”, nie prowadziło do degradacji środowiska; by uprawiając „ogród Eden”, harmonijnie łączyć technikę z naturą; by misja panowania nad światem służyła rozwojowi samego człowieka i po czwarte, by praca budowała więzi międzyludzkie.

W drugiej części artykułu autor omawia niektóre współczesne realne trudności i wyzwania związane z etosem pracy: skłonność do sprowadzania wartości pracy wyłącznie do jej ekonomicznych efektów (błąd kapitalistycznego ekonomizmu kontynuowany dziś w ramach procesu globalizacji); bezrobocie wynikające z postępu naukowo-technicznego i zastępowania człowieka przez roboty, grożące niedającym się zaakceptować wykluczeniem bezrobotnych ze wspólnoty ludzkiej.

SŁOWA KLUCZOWE: etyka pracy, biblijny model pracy, personalistyczna koncepcja pracy Jana Pawła II, błąd ekonomizmu w traktowaniu pracy, rodzaje pracy ze względu na jej efekty, bezrobocie

Na początek trzeba bodaj krótko powiedzieć, jak się będzie rozumiało dwa pojęcia przywołane w tytule niniejszego artykułu, a więc pracę i etykę. Oba pojęcia są dostatecznie ważne i popularne, by mieniły się całą gamą znaczeń. By nie wikłać się w zbyt daleko idące rozważania definicyjne,

proponuję w sprawie pracy pójść za propozycją Czesława Strzeszewskiego (2003: 579–619), który poświęcił jej wiele uwagi w swym podręczniku katolickiej etyki społecznej. Otóż Strzeszewski odróżnia pracę w sensie najszerszym, przez którą rozumie się wszelką działalność człowieka, od pracy w sensie wąskim, odnoszącym się głównie do pracy zarobkowej. Tak pojęta *praca*, to – zdaniem cytowanego Autora – „wolna, choć ewentualnie naturalnie konieczna, działalność człowieka wypływająca z poczucia obowiązku, połączona z trudem i radością, a mająca na celu tworzenie użytecznych społecznie wartości duchowych i materialnych” (Strzeszewski 2003: 580). Choć więc tak rozumianą pracę trudno zupełnie oderwać od szerszego jej rozumienia; co więcej, dla uchwycenia jej istotnej wartości etycznej trzeba będzie sięgnąć do głębszych korzeni niż jej zarobkowy wymiar, to jednak nie będzie tu mowy o takich kontekstach, w których także sensownie mówi się o pracy, ale w szerszym, a niekiedy analogicznym znaczeniu (praca wychowawcza rodziców, praca nad sobą).

Z kolei gdy mowa o *etyce* pracy, to godzi się przypomnieć, że kluczowym dla etyki pojęciem jest moralne dobro, które – najkrócej mówiąc – rozumie się jako dobro służące umacnianiu tego, co najbardziej o wartości (godności) człowieka stanowi. W tym sensie „dobry moralnie” znaczy „dobry dla człowieka jako człowieka” – i sens tego terminu pozostaje ten sam niezależnie od tego, że filozofowie, wychowawcy i wielu innych toczy spór o to, co rzeczywiście i najistotniej konstytuuje dobro człowieka jako człowieka. Zrozumiałe, że od rozstrzygnięcia tej kwestii także nie możemy się uwolnić.

I znów: dla uniknięcia wikłania się w zbyt głębokie dyskusje antropologiczno-etyczne proponuję, by za punkt wyjścia obrać perspektywę *personalistyczną*, a więc taką, która wielkość człowieka – domagającą się jej bezwzględnego respektowania – upatruje w tym, że jest on *osobą*: istotą rozumną i wolną, osiagającą pełnię swego człowieczeństwa w miłości jako szczególnej relacji do innych osób. Nie sądzę, by to była perspektywa związana jedynie z chrześcijańskim Objawieniem, choć w tym Objawieniu znajduje swą szczególnie wyrazistą postać oraz teologiczne ugruntowanie. Wiele przemawia za tym, że dzielają ją liczni myśliciele oraz tak zwany „przeciętny człowiek”, ponieważ jest ona ugruntowana na swoistym doświadczeniu człowieczeństwa tak w sobie, jak i w innych¹. Oczywiście, człowiek jest

¹ Na uwagę zasługują tu zwłaszcza analizy kard. Karola Wojtyły w jego dziele *Osoba i czyn*, Kraków 1969. O doświadczalnym punkcie etyki personalistycznej pisałem m.in. w: *Moralność a osoba. Uwagi wprowadzające* (por. Szostek 1995: 11–41). O opartej na specyficznym doświadczeniu filozofii ludzkiej osoby K. Wojtyły pisałem też w artykułach: *Osoba w ujęciu Karola Wojtyły. Szkic antropologiczny* oraz *Wolność w służbie miłości* (por. Szostek 2014: 19–57).

zarazem istotą duchowo-cielesną, o czym w kontekście ludzkiej pracy nie wolno zapominać. Kiedy więc mowa o pracy oczami etyka, to podstawowe pytanie brzmi: *czy i czym praca umacnia i buduje człowieka w jego osobowym człowieczeństwie, czym zaś go może pomniejszać, blokując jego osobowy rozwój?*

1. Personalistyczny model ludzkiej pracy: Księga Rodzaju

Z góry możemy przewidzieć, że praca z jednej strony stanowi dla człowieka szansę jego rozwoju, z drugiej zaś może człowieka niszczyć. Dla ukonkretnienia zarówno szans, jak i zagrożeń związanych z ludzką pracą warto odwołać się do jakiegoś modelowego ideału, który – nawet jeśli jest trudny do osiągnięcia – to przecież wskazuje na podstawowe kryterium etycznego wartościowania pracy w jej różnych odmianach i uwarunkowaniach. Szczególnie doniosłym kulturowo paradygmatem wartości pracy jest, jak sądzę, zapis zawarty w pierwszych dwóch rozdziałach Księgi Rodzaju, ważny nie tylko dla wyznawców religii judaistycznej i chrześcijańskiej.

Autor Księgi Rodzaju nie mówi, oczywiście, wprost o pracy, ale o człowieku: o tym, kim on w oczach Stwórcy jest i jakie zadania od Niego otrzymał. Wyjmijmy kluczowe dla etyki pracy fragmenty tej niezwyklej księgi. Najpierw więc czytamy, że Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo (Rdz 1, 27), a następnie rzekł: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną: abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszelkim zwierzęciem naziemnym” (Rdz 1, 28). Rozdział drugi zaś, należący – zdaniem biblistów – do starszej, tzw. jahwistycznej tradycji, zawiera taki oto fragment: „Jahwe Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał” (Rdz 2, 15), po czym Autor biblijny wkłada w usta Stwórcy refleksję: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc” (Rdz 2, 18).

Kolejne wersety Biblii zawierają doniosły teologicznie, ale zarazem poruszający poetycką głębią opis genezyjskiego snu, w trakcie którego Jahwe Bóg wyjął jedno z żeber mężczyzny i z niego „zbudował niewiastę”. Św. Jan Paweł II poświęcił analizie pierwszych wersetów Księgi Rodzaju niezwykle przenikliwy komentarz pozwalający wydobyć wielkie bogactwo treści i znaczeń tych wersetów (por. Jan Paweł II 1986: 9–97). W nawiązaniu do przywołanego tu fragmentu Księgi Rodzaju Papież pisze m.in.: „W świetle kontekstu Rdz 2,18–20) nie ulega wątpliwości, że człowiek (mężczyzna) w ów genezyjski zapada z pragnieniem istoty sobie-podobnej. Jeśli możemy ze względu na

analogię snu mówić tutaj także o marzeniu sennym, to nasz biblijny archetyp pozwala wnosić, że treścią tego marzenia jest «drugie ja», ze względu na pierwotną samotność – że jest nią również «osoba» ze względu na cały ów proces ustalanie swej ludzkiej tożsamości. [...] W ten sposób krąg samotności człowieka-osoby wypełnia się przez to, że pierwszy «człowiek» budzi się już ze swego snu «mężczyzną i niewiastą» (Jan Paweł II 1986: 35–36). To ważny komentarz, ukazuje on bowiem, jak bardzo uczyniona pierwszemu mężczyźnie „odpowiednia dla niego pomoc” – pomoc w uprawianiu i doglądaniu ogrodu, pomoc w panowaniu nad ziemią – wpisana jest w głębszą perspektywę antropologiczną i personalistyczną. Dodajmy wreszcie, że skutkiem grzechu pierworodnego stało się między innymi to, że ziemia przestała być człowiekowi przyjazna. Słyszy on z ust Stwórcy surową zapowiedź: „W trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. Cierń i osiet będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są plody roli. W pocie więc oblicza twego będziesz zdobywał pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty” (Rdz 3, 17–19).

W tym biblijnym paradygmacie etosu pracy cztery elementy warte są podkreślenia. Po pierwsze, stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Stwórcy i postawienie go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i doglądał, brzmi tak, jak gdyby Bóg świadomie swego stwórczego dzieła nie zamknął, ale zlecił człowiekowi jego kontynuację. Człowiek ma rozmnażać się i czynić sobie ziemię poddaną, kontynuując stwórcze dzieło wedle wzorca przedstawionego przez sześć symbolicznych dni, kiedy dzieła tego dokonywał sam Bóg. W encyklice poświęconej pracy ludzkiej św. Jan Paweł II, w nawiązaniu do Księgi Rodzaju, pisze: „Człowiek jest obrazem Boga między innymi dzięki nakazowi otrzymanemu od swojego Stwórcy, by czynił sobie ziemię poddaną, by panował nad nią. W wypełnieniu tego polecenia człowiek, każda istota ludzka, odzwierciedla działanie samego Stwórcy wszechświata” (Jan Paweł II 1981: 4). Wzorzec to wymagający. Na końcu dzieła stworzenia świata czytamy: „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił było bardzo dobre” (Rdz 1, 31; por. też wcześniej; Rdz 1, 12, 18, 25). Uczyniony na obraz i podobieństwo Stwórcy człowiek otrzymał zadanie uczynienia sobie ziemi poddaną, ale tak, by nadal można było uznać, że praca człowieka przynosi dobre owoce; że świat dalej rośnie, rozwija się, kwitnie. Czy trzeba przypominać, jak bardzo klóci się z tą wizją rabunkowe gospodarowanie bogactwem tego świata, czego skutkiem jest jego degradacja, pozbawianie go piękna i utrudnianie życia tym, którzy przyjdą po nas?

Po drugie, rajski ogród Eden zdaje się symbolizować mądry postulat łączenia techniki z naturą. Ideałem nie jest ani groźna i nieprzystępna dzicz, ani betonowa pustynia wielkich miast. Ideałem jest ogród: miejsce, gdzie

człowiek dzięki swej inteligencji i twórczej myśli stara się wydobyć ze świata natury to, co w nim najpiękniejsze, a zarazem czyni ów świat dobrym domem dla samego siebie. Innymi słowy, człowiek ma prawo, a nawet obowiązek, czerpania z nieprzebranych bogactw świata – tak jednak, by korzystając z tego bogactwa dla własnego pożytku (w tym sensie: humanizując świat), dbać zarazem o jego dalszy rozwój².

Po trzecie, misja panowania nad światem służyć winna także – a może nade wszystko – rozwojowi samego człowieka. Przywołane fragmenty Księgi Rodzaju wprost tego wątku nie zawierają, pośrednio jednak do tego wymiaru budowania człowieczeństwa w człowieku nieuchronnie zmiernają. Tak rozumie zapis Księgi Rodzaju św. Jana Paweł II. „Człowiek dlatego ma czynić sobie ziemię poddaną, ma nad nią panować, ponieważ jako »obraz Boga« jest osobą, czyli bytem podmiotowym uzdolnionym do planowego i celowego działania, zdolnym do stanowienia o sobie i zmiernającym do spełnienia siebie. Jako osoba jest tedy człowiek podmiotem pracy. Jako osoba pracuje, wykonuje różne czynności przynależące do procesu pracy, a wszystkie one, bez względu na ich charakter, mają służyć urzeczywistnieniu się jego człowieczeństwa, spełnianiu osobowego powołania, które jest mu właściwe z racji samego człowieczeństwa” (Jan Paweł II 1981: 6). W pracy chodzi więc nie tylko o zapewnienie sobie środków do życia, ale o to, by człowiek przez pracę rósł jako człowiek, jako osoba. To znaczenie pracy często podnosi Papież nie tylko w encyklice jej poświęconej, ale także w wielu innych wypowiedziach, ponieważ podmiotowy wymiar pracy zdaje się szczególnie zagrożony, także dzisiaj.

Warto w tym miejscu przywołać znane w etyce rozróżnienie pomiędzy przechodnimi a nieprzechodnimi efektami ludzkiej działalności. Skutki przechodnie to te, które „przechodzą” ze sprawcy w świat. Dla stolarza skutkami przechodnimi są stoły, krzesła i inne meble, które tworzy. Dla artysty – dzieła literackie, malarskie, muzyczne lub rzeźbiarskie. Dla wykładowcy – wiedza przekazywana uczniom itd. Skutkiem przechodnim jest też zysk osiągnięty z pracy, który pozwala żyć podmiotowi pracy i jego najbliższym. Pośrednim skutkiem przechodnim są też więzi łączące podmiot pracy z innymi członkami społeczności, budowanie zorganizowanej społeczności, „reguł gry” rządzących światem pracy itp. Skutki nieprzechodnie zaś to te, które pozostają w podmiocie pracy. Niektóre z nich są oczywiste, choć niekoniecznie korzystne, jak np. zmęczenie, uszczerbek na zdrowiu. Ale są też

² Tej sprawie poświęcił papież Franciszek najnowszą swoją encyklikę *Laudato si*. Trudno oprzeć się wrażeniu, że rabunkowa gospodarka dobrami tego świata urosła dziś do tak wielkiej rangi, że papież – po raz pierwszy w historii Kościoła – postanowił tę kwestię podjąć w dokumencie najwyższej rangi.

takie, które kształtują samego człowieka: wiedza o tym, czego praca dotyczy, sprawność w wykonywaniu przyjętych zadań, rzetelność ich realizacji, zdolność do współpracy z innymi, sprawiedliwość w wymiarze wynagrodzeń za pracę. Te ostatnie – moralne – są szczególnie ważne, ponieważ one kształtują głęboko pojętą osobowość człowieka. Z tego powodu są one ważniejsze niż skutki nieprzechodnie – i najważniejszym przesłaniem całej przywoływanej tu encykliki św. Jana Pawła II jest to właśnie, by przechodnie skutki ludzkiej pracy nie przesłaniały, ani nie spychały na dalszy plan, jej najważniejszego podmiotowego atutu: budowania osobowego człowieczeństwa w człowieku.

Oczywiście, rozważając związek pomiędzy przechodnimi i nieprzechodnimi owocami pracy, trzeba uwzględnić specyfikę danej pracy. Inaczej ta relacja kształtuje się w pracy na roli, inaczej w rzemiośle lub przemyśle, inaczej w pracach społecznych (nauczyciela, prawnika, księdza, polityka, żołnierza, policjanta czy urzędnika), inaczej wreszcie w tzw. wolnych zawodach (handlowca, artysty, naukowca) – ale wszędzie da się wskazać na skutki przechodnie i nieprzechodnie i wszędzie wskazać można na te nieprzechodnie skutki (a raczej: owoce) ludzkiej pracy, które stanowią szczególny tej pracy walor i które z tego powodu szczególnie trzeba chronić i rozwijać. Już tu więc pojawia się postulat, by tak organizować pracę, żeby te skutki – zwłaszcza moralne skutki nieprzechodnie – były realizowane w maksymalnym dla danego typu pracy wymiarze.

Uwaga ta prowokuje do przywołania jeszcze jednego rozróżnienia: pomiędzy warunkami zewnętrznymi a tym, co zależy od samego człowieka pracy. Wymogi wewnętrzne są nieco prostsze, choć związane z przyjętą w danej społeczności kulturą pracy: inaczej rozumie się pracę w cywilizacji euroatlantyckiej, inaczej w świecie arabskim, inaczej w Czarnej Afryce, inaczej na Dalekim Wschodzie. Różnice te pokazują różne miejsce pracy w całym życiu człowieka i społeczeństwa, ale w odniesieniu do wszystkich tych odmian kultury pracy można sformułować zasadniczy *postulat pracowitości* warunkującej rozwój człowieka i społeczeństwa. Bezczynność w każdej kulturze niszczy samego człowieka; człowiek ogarnięty lenistwem po prostu karłowacieje.

Po czwarte wreszcie – a jest to swoiste przedłużenie i pogłębienie niektórych skutków przechodnich – praca wpisuje się w budowanie więzi międzyludzkich. Nie przypadkiem zapis Księgi Rodzaju łączy aspekt „pomocy” potrzebnej człowiekowi w realizacji misji panowania nad światem z fundamentalną dla człowieka, stworzonego na wzór i podobieństwo Boga, który „jest miłością” (por. 1 J, 4, 8), relacją wzajemnej miłości. By raz jeszcze wrócić do zapisu Księgi Rodzaju: na widok niewiasty zbudowanej z żebra

Adama, ów pierwszy człowiek wykrzykuje (a są to pierwsze słowa człowieka zapisane w Piśmie Świętym): „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!” (Rdz 2, 33). Św. Jan Paweł II tak komentuje ten fragment Księgi Rodzaju: „Zwięzły tekst Rdz 2, 23 zawierający słowa pierwszego mężczyzny na widok stworzonej: «wziętej z niego» niewiasty może być uznany za prototyp biblijnej «Pieśni nad Pieśniami». A jeśli można poprzez słowa tak odległe czytać przeżycia i wzruszenia, to można by też zaryzykować zdanie, że głębia i moc tego pierwszego i «pierwotnego» wzruszenia człowieka-mężczyzny człowieczeństwem kobiety, a zarazem kobiecością drugiego człowieka, głębia i moc wzruszenia, jaką zanotowano w Rdz 2, 23 wydaje się czymś jedynym i niepowtarzalnym” (Jan Paweł II 1986: 38). Księga Rodzaju wpisuje perspektywę pracy w tę najistotniejszą dla człowieka więź międzypersonalną miłości – i to wpisuje się głęboko w biblijny paradygmat etyki pracy; nie można jej oddzielić od wymiaru miłości, nie tylko wiążącej małżonków i rodzinę, ale wiążącej całą ludzką społeczność.

2. Niektóre współczesne trudności i wyzwania związane z etosem pracy

Od zarysowanego ideału czas przejść do trudności z jego realizacją. Znacznym od razu, że ideał zawsze jest trudny do osiągnięcia, ale jest ważny jako punkt wyznaczający perspektywę potrzebnych zmian, cel, ku któremu należy zmierzać, nawet jeśli z góry wiadomo, że cel ów trudny będzie do satysfakcjonującego osiągnięcia.

Mamy często skłonność do idealizowania przeszłości. Owidiusz swe dzieło *Metamorfozy* zaczyna od nostalgicznego wspomnienia „złotego wieku”, gdy ludzie *vindice nullo, sponte sua sine lege fidem rectumque colebant* (bez przymusu, z własnej woli zachowywali wiarę i dobre obyczaje) (Owidiusz, *Metamorphoseon Libri*, 1, 89). To fałszywy obraz przeszłości; dziś historycy literatury zgodni są co do tego, że czas, w którym Owidiusz tworzył swe dzieła (przełom I wieku przed Chrystusem i I wieku po narodzeniu Chrystusa) to okres szczególnej świetności literatury rzymskiej. Nie powinniśmy ulegać tego typu złudzeniom. Przez długie wieki praca uważana była, zwłaszcza przez możnych tego świata, za zajęcie godne raczej niewolnika niż wolnego i wielkiego pana. Za ideał uznawano stan, w którym człowiek nie musiał pracować – i nie pracował; co najwyżej oddawał się jakiemś *hobby*, jeśli miał na to ochotę. Wprawdzie ten, kto miał ambicję należeć do klasy rządzącej, musiał osiągnąć pewne sprawności, w tym sensie osiągnięcie tej pozycji wymagało niemałej „pracy nad sobą” – ale

nie o tak rozumianą pracę nam chodzi, gdy mowa o etyce pracy. Z czasem jednak stosunek do pracy i jej wartości się zmienił; nie miały wpływu na to miał protestantyzm (por. Weber 1994) – i nie jest dziełem przypadku, że ideał pracowitości rozwinął się szczególnie mocno w krajach, w których protestantyzm odgrywał wielką rolę. Już w okresie poprzedzającym rewolucję przemysłową ideał człowieka, który pobożność swą łączył z pracowitym budowaniem własnego bogactwa, ceniony był w Niemczech, Anglii i Francji. Rewolucja ta, z przełomu XVIII i XIX stulecia, wprowadziła jednak wielkie zmiany, silnie odbijające się na etosie pracy. W pracy rzemieślniczej łatwo było dostrzec wpływ pracy na kształtowanie osobowości podmiotu pracy. Rzemieślnik najpierw terminował u swego mistrza, nie tylko nabywając stosownych umiejętności, ale także przyswajając sobie podstawy etyki pracy, a następnie – gdy sam stawał się mistrzem – mógł ubogacać swą pracę własną kreatywnością. Wiele jest przykładów świadczących o tym, jak bardzo rzemieślnik odciskał na swych dziełach piętno własnej osobowości.

Rewolucja przemysłowa spowodowała, że miejsce warsztatów rzemieślniczych zajęły fabryki: instytucje, w których pracownik został sprowadzony do roli trybików w procesie produkcji towarów, które – znacznie tańsze – wyparły rzemiosło z rynku konsumpcyjnego. Rodził się dziki kapitalizm. Dla zdobycia miejsca na tym rynku kluczowe znaczenie miało obniżenie ceny produktu, co sprawiało, że pracownicy zatrudnieni w fabryce musieli godzić się na marną zapłatę za swą pracę, mierzoną tylko efektami produkcji. Ten dziki kapitalizm został stopniowo opanowany przez inicjatywę tworzenia związków zawodowych, ustawy antymonopolistyczne i inne interwencje władz państwowych, ale ideologia kapitalistyczna, skłonna do sprowadzania wartości pracy wyłącznie do jej ekonomicznych efektów, żywotna jest do dziś. Przywoływana wcześniej encyklika Jana Pawła II *Laborem exercens* jest wciąż aktualnym protestem przeciw niszczącemu człowieka pracy błędowi ekonomizmu i materializmu (Jan Paweł II 1981: 13).

Dziś ten wątek kapitalizmu jest kontynuowany w ramach procesu globalizacji. Ma ona swe niewątpliwie pozytywne aspekty: dzięki rewolucji informatycznej jesteśmy bliżsi sobie: znamy wydarzenia z odległych rejonów świata, reagujemy na nie, poznajemy inne kultury, wzbogacamy się nimi, stajemy się obywatelami świata. Ale globalizacja to także nowa postać kapitalizmu, wymykająca się państwowej kontroli. Globalistyczni przedsiębiorcy, zainteresowani tylko niską ceną produkcji, szukają warunków pozwalających im na osiągnięcie produkcyjnego sukcesu bez uwzględnienia podmiotowych aspektów, które pozwalają pracownikowi realizować jego osobowe aspiracje, wykraczające ponad ekonomiczne kryteria efektywności pracy. Globalizacja jest w tym sensie aktualnym i doniosłym wyzwaniem dla współcze-

snej cywilizacji, dla poszczególnych państw oraz dla organizacji międzynarodowych³.

Ale nie tylko ona. Postęp naukowo-techniczny sprawił, że człowiek może zostać zastąpiony przez roboty (znamienna jest sama ich nazwa!) oraz robotopodobne instrumenty, które mogą zastąpić człowieka w działaniach dotąd przezeń realizowanych. Postęp ten trzeba witać z radością; lepiej, by mechaniczne czynności wykonywały bezwolne maszyny niż człowiek. Postęp ten ma jednak swoją ciemną stronę: bezrobocie. Pamiętam wizytę w bibliotece salezjańskiego uniwersytetu w Rzymie. Dyrektor biblioteki chwalił się technicznymi nowościami, które pozwalają korzystającym z niej klientom uzyskać potrzebne publikacje dzięki paru kliknięciom w technologiczny aparat, uruchamiający odpowiednie mechanizmy. Ale taki technologiczny postęp pociągnął za sobą zwolnienie z pracy szeregu pracowników, którzy dotąd to zadanie spełniali. To tylko pierwszy z brzegu przykład pokazujący proces, który obejmuje cały świat pracy w zaawansowanej cywilizacyjnej społeczności. Człowiek zostaje zastąpiony przez maszyny tam, gdzie nie ma potrzeby ani miejsca na jego twórczą aktywność. Dziś wiemy, że nie tylko w produkcji przemysłowej, ale także w rolnictwie, systemie obronności i w szeregu innych działów gospodarki postęp techniczny zmniejsza zapotrzebowanie na pracę człowieka. Jest to proces nieunikniony i – z punktu widzenia etyki pracy – nawet pożądaný. Ale prowokuje on do postawienia na nowo problemu ludzkiej pracy. Skoro jest ona tak ważna dla budowania człowieczeństwa w człowieku, to nie można poprzestać na satysfakcji, że maszyny będą zastępować człowieka w działaniach dotąd jemu powierzonych. Oczywiście, pozostaje szereg zajęć, w których maszyny człowieka nie zastąpią, w grę wchodzi zwłaszcza tzw. wolne zawody: artystów, naukowców, działaczy społecznych, polityków, dyrektorów przedsiębiorstw, także rolników, którzy mogą korzystać z osiągnięć technicznych, choć te nie zastąpią ich jednak w ich rolniczej i hodowlanej pracy. Postęp naukowo-techniczny stanowi wielkie wyzwanie dla polityków decydujących o wizji rynku pracy. Oczywiście, postęp ten to proces, który rozwija się stopniowo, wciąż jeszcze w wielu krajach, także zaawansowanych technologicznie, ludzie wykonują szereg prac, które teoretycznie mogłyby być wykonywane przez maszyny. W wielu krajach (także w Polsce) rządzący zgłaszają nawet projekty wydłużania czasu pracy, by wzbogacić kapitał państwowy gwarantujący m.in. godziwe emerytury. Ale tendencja do zastąpienia ludzi maszynami jest powszechna i nieunikniona. Znalezienie godziwych zajęć dla ludzi zdolnych do podjęcia pracy jest niezmiernie ważnym wyzwaniem. Zaniechanie go powo-

³ Por. w tej sprawie m.in.: Dylus 2001; 2005; Piasecki 2003; Czerny 2005.

duje wzrost liczby bezrobotnych, którzy pomnażają społeczność bezrobotnych, w pewnym sensie społecznie wykluczonych, którym odebrano szansę spełnienia w ich człowieczym, osobowym wymiarze.

Praca bowiem – by raz jeszcze przywołać myśl św. Jana Pawła II – „nosi na sobie szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej we wspólnocie osób – a znamię to stanowi jej wewnętrzną kwalifikację, konstytuuje niejako samą jej naturę”⁴.

Literatura

- Czerny Mirosław, 2005, *Globalizacja a rozwój*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dylus Aniela, 2001, *Globalny rynek i jego granice*, Warszawa: Centrum im. Adama Smitha.
- Dylus Aniela, 2005, *Globalizacja. Refleksje etyczne*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Jan Paweł II, 1981, Encyklika *Laborem exercens*, Rzym.
- Jan Paweł II, 1986, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Libreria Editrice Vaticana.
- Owidiusz, *Metamorphoseon Libri*, 1, 89.
- Papież Franciszek, 2015, Encyklika *Laudato si*, Rzym.
- Piasecki Ryszard, 2003, *Rozwój gospodarczy a globalizacja: ekonomia rozwoju w zderzeniu z rzeczywistością*, Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Strzeszewski Czesław, 2003, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Szostek Andrzej, 1995, *Wokół godności, prawdy i miłości. Rozważania etyczne*, Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Szostek Andrzej, 2014, *Śladami myśli Świętego. Osoba ludzka pasją Jana Pawła II*, Lublin: Instytut Jana Pawła II KUL.
- Weber Max, 1994, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, przeł. Jan Miziński, Lublin: Test.
- Wojtyła Karol, 1969, *Osoba i czyn*, Kraków: Polskie Towarzystwo Teologiczne.

WORK IN THE EYES OF THE ETHICIST. THE PERSONALISTIC PERSPECTIVE

After a preliminary definition of work as employment for profit, a more profound sense of work is investigated, one that is personalistic, i.e. broader than Christian. The following questions are asked: Can work strengthen a person and uphold them in their personalistic humanness, and if so, how? Or, how can it belittle a person, blocking their personal development? Answers are sought in the Bible and in John Paul II's anthropology of work. The ideal personalistic model of human work is recalled, one found in the Book of Genesis, with its four truth-postulates: (i) the permission to “subdue” the earth, i.e. to continue the act of creation, must not lead to the earth's degradation; (ii) the cultivation of Eden must involve a harmonious coexistence of technology and nature;

⁴ Zob. Wstęp do: Jan Paweł II 1981.

(iii) the mission of ruling the world must contribute to the development of humans; (iv) work must strengthen human relations.

The second part of the article is devoted to selected contemporary problems and challenges connected with the ethos of work: a tendency to reduce the value of work to its mere economic effects (the error of capitalist economism, perservering now in globalization); unemployment, caused by technological development and a greater use of automata, which may lead to unacceptable exclusion of the unemployed from human communities.

KEY WORDS: work ethics, Biblical model of work, John Paul II's personalistic view of work, error of economism with regard to work, kinds of work with regard to their results, unemployment